

Ewangelia (Łk 3, 10-18) – 15.12.2024 r. Zapowiedź nowego chrztu

Gdy Jan nauczał nad Jordanem, pytały go tłumy: «Cóż mamy czynić?» On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech się podzieli z tym, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni».

Przyszli także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i rzekli do niego: «Nauczycielu, co mamy czynić?» On im powiedział: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co wam wyznaczono».

Pytali go też i żołnierze: «a my co mamy czynić?» On im odpowiedział: «Na nikim pieniędzy nie wymuszajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na waszym żołdzie».

Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w swych sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia u sandałów. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem. Ma on wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omłotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym».

Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.

Jezus „pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym”.

Dzisiejsza Ewangelia jest związana z przypowieścią o chwacie: gospodarz posiał na swoim polu pszenicę, zaś w nocy zły człowiek zasiał między tą pszenicą chwast. Słudzy gospodarza chcieli wyrwać chwast od razu, ale gospodarz zabronił im. Wiedział, że chwast oplótł korzenie pszenicy, więc wyrывая chwast wyrwaliby także pszenicę – usuwając zło, a nie dbając o dobro, niszczy się dobro.

Nakazał im poczekać do żniw. Wtedy pszenicę zbierze się do spichlerza, a chwast spali się w ogniu.

To jest zapowiedź tego, co się wydarzy wraz z przyjściem Jezusa.

Zło zasiane w człowieku będzie zniszczone i to może nie być przyjemny proces. Czy jednak nie możemy tego zrobić przed powrotem Chrystusa? Każdy może zniszczyć w sobie samym zło przez pracę nad sobą, nad swoimi wadami. Nie chodzi o niszczenie zła w drugim człowieku, a w sobie samym.

Praca nad sobą wiąże się także z pielęgnowaniem w sobie dobra, z rozwijaniem go, w podnoszeniu poziomu swojej wiary.

Nie można zatrzymać się na minimum. Nie powinniśmy przychodzić do Boga z obowiązku, a z miłości.

Niech twoja wiara nie będzie letnia, nich nie będzie byle jaka, niech nie będzie bez wyrazu. Nie bądź przeciętnym katolikiem. Niech Jezus powie do ciebie: „O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!” (Mt 15, 28)